

Krwawa zbrodnia.

W ubiegłym tygodniu spełnione zostało w Warszawie potworne morderstwo rabunkowe i to nie ręką jakiegoś zaprawianego w zbrodniach bandyty, lecz ręką piętnastoletniej dziewczyny, o wyglądzie dziecka. Sprawa tej zbrodni przedstawia się jak następuje:

Przy ul. Strzeleckiej, na krańcach miasta, znajduje się jedyna dwupiętrowa kamienica z dużymi oficynami, będąca własnością małżonków Kobylańskich, którzy wzięli do siebie przed dwoma laty biedną sierotę, Konstancję Nowińską, za służącą. Ta to



Krwawa zbrodnia: Anna Kobylańska.

właśnie Nowińska w celach rabunku zamordowała swą chlebobdawczynię 63-letnią Annę Kobylańską, która obchodziła się z nią nie jak ze służącą, lecz z własnym dzieckiem.

Korzystając z nieobecności Kobylańskiego, który często wydała się z domu, będąc funkcjonariuszem kolejowym, młoda zbrodniarka, od dłuższego czasu nosząca się ze swym planem morderstwa, dokonała ohydneho czynu, miażdżąc w czasie snu głowę staruszki kilkufuntowym młotem, służącym do rozbijania węgla. Następnie z najzimniejszą krwią pozabierała rozmaite rzeczy Kobylańskich i gotówkę, jaką znalazła w mieszkaniu, poczem odjechała koleją pod Mławę do swego szwagra.

Policja w bardzo krótkim czasie wyszukała miejsce jej pobytu. Gdy aresztowano ją, przyznała się z całą otwartością do popełnionej zbrodni, opowiedziała jej szczegóły i oświadczyła, że dopuściła się morderstwa, a później rabunku w tym celu, aby uzyskać środki na wyjazd do Ameryki, gdzie mieszka jej siostra.

Zachodzi jednak podejrzenie, że Nowińska, której fotograficzną podobiznę, zarówno, jak i jej ofiary podajemy w dzisiejszym numerze, miała współnika lub współników zbrodni. Kwota bowiem stu rubli, znaleziona przy niej, bezwarunkowo jest mniejszą od tej, którą zrabowano w mieszkaniu Kobylańskich.

Ofiarność wydawnictwa „Nowości Ilustrowanych“.

Nie wystarcza u nas mieć jaknajlepsze chęci i możność zamienienia w czyn tych chęci, trzeba się jeszcze liczyć ze złą wolą ludzi, którzy własny interes materyalny stawiają ponad wszystko. Doświadczając tego na sobie wydawnictwo naszego pisma, postanowiwszy naprawić swym kosztem witraże w kościele OO. Franciszkanów, jedno z najpiękniejszych dzieł Wyspiańskiego, uszkodzone przypadkowo w dniu 7 listopada ubiegłego roku, do czego wcale nie było obowiązaniem. Nietylko nie spotkało się ono z ułatwieniami na tym punkcie — jak tego można było się spodziewać — ale przeciwnie, znalazły się osobniki, pragnące dla swej kieszeni wyzyskać ofiarność wydawnictwa



Ofiarność wydawnictwa „Nowości Ilustrowanych“: Naprawa uszkodzonych witraży w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.



Krwawa zbrodnia: Morderczyni Konstancja Nowińska.

Nowości Ilustrowanych i czyniły mu trudności, opierając się na kruczkach prawniczych.

Nie zważając na podobną perfidję w postępowaniu interesowanych, wydawnictwo naszego pisma, kosztem niemałym, bo wynoszącym 1420 koron, postarało się o zrestaurowanie uszkodzonych witraży, a dzieła tego dokonał w znakomity sposób zakład witraży p. Antoniego Tucha w Wiedniu. Nie sposób jest bowiem rozróżnić nowowstawionych części witraży od dawnych, z którymi zgadza się najdokładniej w rysunku, kolorze i, co najważniejsza, w tonie.

Rycina nasza przedstawia robotników-specjalistów, zajętych wstawianiem od zewnątrz nowowystawionych części witraży, które obecnie w całej swej dawnej piękności będą zdobiły kościół OO. Franciszkanów, pomimo, że chciano je zeszpecić przez restaurację, dokonaną nieumiejętnymi rękoma.

Owacya dla Ireny Bohuss-Hellerowej.

Premiera „Demona“, jednej z najpiękniejszych oper Rubinsteina, dała sposobność lwowskiej publiczności do zgotowania zasłużonej owacyi znakomitej śpiewaczce, pani Irenie Bohuss-Hellerowej. Był to dowód uznania dla ulubienicy publiczności, której śpiew i gra znalazły powszechne uznanie w kraju i za granicą, a zarazem miało to być zadośćuczynienie za niesłuszne napaści pewnej części prasy lwowskiej, która niby to w imię słuszności, a właściwie z osobistej niechęci ku dyrektorowi Hellerowi rozpoczęła walkę podjazdową przeciw zasłużonej artystce.